

Palantir i MAEA przyczyniły się do ataku Izraela na Iran

26 czerwca 2025

13 czerwca 2025 r. Izrael rozpoczął „Operację Wschodzący Lew”, szeroko zakrojoną kampanię powietrzną, w ramach której zbombardowano irański obiekt jądrowy w Natanz, spalono Isfahan i podjęto próbę zdobycia ufortyfikowanego bunkra w Fordow. Zginęły setki osób, w tym dowódca IRGC Hossein Salami, naukowiec jądrowy Fereydoon Abbasi i wielu cywilów. Premier Benjamin Netanjahu nazwał to uderzeniem w „serce” irańskich ambicji nuklearnych. Prezydent Donald Trump, popierany przez generała Michaela Kurillę z CENTCOM, ostrzegł przed „brutalnymi” konsekwencjami, powołując się na raport MAEA z 31 maja, w którym odnotowano 409 kg uranu wzbogaconego do 60% – rzekomo wystarczającą ilość do wyprodukowania dziewięciu bomb po rafinacji.



A jeśli informacje wywiadowcze podsycające tę wojnę nie pochodziłyby z satelitów Mossadu lub Pentagonu, ale z oprogramowania agencji ONZ? Od 2015 r. MAEA korzysta z platformy Mosaic firmy Palantir, systemu sztucznej inteligencji o wartości 50 mln dolarów, który analizuje 400 mln punktów danych – zdjęcia satelitarne, media społecznościowe, dzienniki personelu – w celu przewidywania zagrożeń nuklearnych. 12 czerwca Iran ujawnił dokumenty, które według niego dowodzą, że szef MAEA Rafael Grossi udostępnił Izraelowi wyniki analiz Mosaic, skutecznie zmieniając agencję w „narzędzie agresji”. Zarzut ten wpisuje się w pewien schemat: przed 2025 r. dane Mosaic pomagały kształtować sankcje, a nawet decyzje ONZ dotyczące pomocy, pomimo ryzyka stronniczości.

Palantir, współzałożony przez sojusznika Trumpa, Petera

Thiela, wspiera izraelskie siły zbrojne w Gazie i ukraińską sztuczną inteligencję na polu walki. Jego rola w MAEA, mająca na celu zapewnienie zgodności z przepisami, obecnie zmierza w kierunku militaryzacji. W sytuacji, gdy Iran wstrzymuje monitorowanie i grozi ujawnieniem tajemnic nuklearnych Izraela w Soreq, stawka jest apokaliptyczna. Niniejsze śledztwo stawia pytania, w jaki sposób Mosaic stał się pretekstem do wojny, dlaczego Izrael potrzebował przykrywk i czy sprywatyzowana sztuczna inteligencja zagraża obecnie światowemu pokojowi.

Cicha integracja firmy Palantir z MAEA

Od 2015 r. MAEA po cichu korzysta z platformy Mosaic firmy Palantir do monitorowania działalności jądrowej w Iranie. Oprogramowanie to, pierwotnie stworzone dla amerykańskich służb zwalczających partyzantkę, przetwarza setki milionów punktów danych, w tym zdjęcia satelitarne, media społecznościowe, przepływy handlowe i metadane, aby mapować obiekty, identyfikować powiązania personalne i wnioskować o „intencjach” jądrowych. Do 2018 r. Mosaic przetworzył ponad 400 milionów odrębnych obiektów danych i pomógł w przeprowadzeniu ponad 60 niezapowiedzianych inspekcji irańskich obiektów w ramach Wspólnego kompleksowego planu działania (JCPOA). Wyniki te zostały włączone do formalnych raportów MAEA dotyczących zabezpieczeń i powszechnie przyjęte przez państwa członkowskie ONZ oraz reżimy nieproliferacyjne jako wiarygodne, oparte na dowodach oceny.

MAEA

MAEA nigdy publicznie nie dyskutowała nad zaangażowaniem firmy Palantir. W 2018 r. po cichu przedłużyła kontrakt z Mosaic o wartości 50 mln dolarów, umacniając rolę tej firmy jako kluczowego narzędzia globalnego nadzoru jądrowego. Sama firma chwali się tą współpracą na swojej stronie internetowej,

nazywając Mosaic „kamieniem węgielnym międzynarodowych zabezpieczeń jądrowych”. Jednak w przeciwieństwie do tradycyjnych narzędzi monitorujących, Mosaic nie jest systemem pasywnym. Przeprowadza on analizy predykcyjne – oceniając nie tylko to, co państwo zrobiło, ale także to, co może zrobić – w oparciu o modele behawioralne wywodzące się z doktryny walki z terroryzmem. Funkcja ta została zaprojektowana z myślą o namierzaniu celów na polu walki, a nie o zapewnieniu zgodności z prawem. „To jak Minority Report dla uranu” – zażartował urzędnik MAEA, opisując zdolności prognostyczne Mosaic.

To rozróżnienie uległo zatarciu. Oprogramowanie firmy Palantir odegrało kluczową rolę w identyfikacji podejrzanych obiektów irańskich w Turquzabadzie i Marivanie – miejscach, które później zostały wymienione zarówno w debatach ONZ, jak i publicznych oskarżeniach Izraela. Oceny te, oparte na oprogramowaniu przeznaczonym do stosowania w strefach wojennych, zostały przedstawione przez neutralny organ ONZ jako twarde dane wywiadowcze. Niektórzy eksperci nuklearni podnieśli alarm. „Predykcyjna sztuczna inteligencja i zabezpieczenia nie idą w parze” – powiedział w 2023 r. były starszy analityk MAEA. „To zamienia monitorowanie w pretekst”.

Problem? Historia firmy Mosaic krzyczy o stronniczości. Finansowana przez In-Q-Tel, ramię venture capital CIA, firma Palantir wspiera izraelskie siły zbrojne w Gazie i ukraińskie ataki dronów. Algorytmy Mosaic, które są niepodlegające audytowi i zastrzeżone, mogą sprawić, że MAEA z neutralnego inspektora stanie się pośrednikiem danych służących prewencyjnej wojnie. Jak zobaczymy na przykładzie roli Fordow, oprogramowanie to mogło już przekroczyć tę granicę, zagrażając „Układowi o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej”, który miało chronić.

Mosaic to nie tylko baza danych – to strategiczna broń. Materiały promocyjne firmy Palantir chwala się, że pomaga ona „wizualizować i przygotowywać się na eskalację”, mapując lokalizacje, oznaczając ekspertów nuklearnych i analizując

zagrożenia regionalne. Ta moc ujawniła się w raporcie MAEA z 31 maja 2025 r., w którym stwierdzono, że Iran posiada 408,6 kg uranu wzbogaconego do 60%, co stanowi naruszenie przepisów w takich lokalizacjach jak Lavisan-Shian i Turquzabad. 6 czerwca rezolucja MAEA pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych potępiła Iran stosunkiem głosów 19 do 3, co było pierwszym takim przypadkiem od 20 lat i wywołało okrzyki Teheranu o „teatrze politycznym”. Sześć dni później Izrael uderzył.

„Zagrożenie Fordow” i narracja o nieuchronnym niebezpieczeństwie

Kiedy 12 czerwca samoloty izraelskie w ramach operacji „Rising Lion” przeleciały nad górskim bunkrem w Fordow, ich celem było serce irańskiego programu jądrowego – tak przynajmniej głosiła oficjalna narracja. Raport MAEA z 31 maja 2025 r. podniósł alarm: 408,6 kg 60-procentowego wzbogaconego uranu, z czego 166,6 kg znajdowało się w Fordow, mogło po rafinacji wystarczyć do wyprodukowania „dziewięciu bomb atomowych”, co wzbudziło obawy przed „przekierowaniem” materiałów do nieujawnionych obiektów, takich jak Turquzabad. Raport ten, oparty na platformie Mosaic firmy Palantir, stał się pretekstem do potępienia Iranu 6 czerwca i izraelskich ataków, w których zginęły setki osób, w tym naukowiec Fereydoon Abbasi. Ale czy zagrożenie ze strony Fordow było realne, czy też było to tylko pretekstem stworzonym przez oprogramowanie? „Rezolucja MAEA dała Izraelowi pretekst do zaatakowania naszych obiektów” – powiedział Abbas Araqchi, minister spraw zagranicznych Iranu.

Mosaic, przetwarzając 400 milionów punktów danych od 2015 roku, sporządził mapę kaskad wirówek w Fordow i zdjęć satelitarnych, oznaczając anomalie jako zagrożenia. Jego sztuczna inteligencja, stworzona do zwalczania partyzantki, przewiduje intencje – idealnie nadaje się do tworzenia narracji o „dziewięciu bombach”. Raport z 31 maja cytował

niezgłoszone ślady w Lavisan-Shian i Turquzabad, co przypominało sytuację z 2018 r., kiedy to ustalenia Mosaic wywołały sankcje pomimo twierdzeń Iranu o „sabotażu”. Szef irańskiego programu jądrowego Behrouz Kamalvandi twierdził w 2025 r., że współrzędne Turquzabad zostały „podłożone”, sugerując sfabrykowanie dowodów. Wyciek informacji z Iranu z 12 czerwca, w którym twierdzono, że Rafael Grossi udostępnił Izraelowi dane Mosaic, pogłębił podejrzenia.

Wypowiedź Grossiego dla CNN z 18 czerwca – „brak dowodów na istnienie systematycznego programu zbrojeniowego” – podważyła pilność sprawy, sugerując, że wyniki Mosaic były przesadzone. Przed 2025 r. dane Mosaic dotyczące Turquzabadu z lat 2016–2018 były podstawą sankcji ONZ i były traktowane jako wiarygodny dowód pomimo błędów. Podobnie Światowy Program Żywnościowy ONZ oparł się na danych Mosaic przy podejmowaniu decyzji dotyczących pomocy na lata 2019–2023, co pokazuje wpływ firmy Palantir. W 2025 r. Izrael wykorzystał alerty Mosaic dotyczące Fordow, a Netanjahu stwierdził, że Iran jest „kilka miesięcy od bomby”. Jednak zapasy w Fordow rosły stopniowo, a nie nagle, co sugeruje, że kryzys został wywołany sztucznie.

Algorytmy czarnej skrzynki Mosaic, podatne na fałszywe alarmy, jak ostrzegał Ali Vaez, mogą zamienić szum w wojnę. Ich rola w Gazie i na Ukrainie, podobnie jak w przypadku MAEA, zaciera granicę między zgodnością z przepisami, a działaniami wojennymi. Jeśli Izrael wykorzystał dane Mosaic, jak twierdzi Iran, MAEA stała się nieświadomym narzędziem wojny.

Od zgodności z przepisami do casus belli

Kiedy izraelskie samoloty przeleciały z rykiem nad Natanz, próbując zniszczyć wirówki w ramach „Operacji Wschodzący Lew”, oczy świata zwróciły się ku raportowi ONZ, który zapoczątkował eskalację konfliktu. W raporcie IAEA z 31 maja 2025 r.

(GOV/2025/25) stwierdzono, że 409 kg uranu wzbogaconego do 60% posiadanego przez Iran wystarczy do wyprodukowania „dziewięciu bomb atomowych” po rafinacji, powołując się na niezgłoszone ślady w Lavisan-Shian, Turquzabad i dwóch innych miejscach. Chociaż nie udowodniono istnienia programu zbrojeniowego, zawarte w raporcie ostrzeżenie o „potencjalnym przekierowaniu” wywołało burzę dyplomatyczną.

Raport MAEA z 31 maja został oparty na danych z platformy Mosaic firmy Palantir. Zainstalowana w siedzibie MAEA w Wiedniu od 2015 r. sztuczna inteligencja Mosaic analizuje ponad 400 milionów punktów danych, aby stworzyć modele prognostyczne zachowań jądrowych. Obejmują one symulacje wydajności wirówek, oznaczone rejestry przesyłek, oznaczony personel oraz powiązane zdjęcia satelitarne. Oceny te miały bezpośredni wpływ na rezolucję potępiającą, przyjętą 6 czerwca stosunkiem głosów 19 do 3 – pierwsze formalne upomnienie Iranu od czasu wejścia w życie JCPOA.

Iran natychmiast potępił rezolucję jako „teatr polityczny”. 12 czerwca, gdy spadły rakiety, irańskie media państwowe opublikowały dokumenty, w których zarzucały dyrektorowi generalnemu MAEA Rafaelowi Grossiemu, że udostępnił wyniki analiz Mosaic izraelskim służbom bezpieczeństwa. W przecieku powołano się na amerykański „panel proizraelski”, który rzekomo otrzymał z wyprzedzeniem dane dotyczące Fordow i Turquzabad. Chociaż dokumenty te nie zostały zweryfikowane, powtórzyły one zarzuty Iranu z 2018 r., że wyniki badań oparte na danych Mosaic – wówczas dotyczące Turquzabad – trafiły w ręce Izraela.

Własne publiczne oświadczenia Grossiego jeszcze bardziej zamieszały. W wywiadzie dla CNN 18 czerwca wyjaśnił: „Nie mieliśmy dowodów na istnienie systematycznego programu zbrojeniowego”. To przyznanie – kilka dni po izraelskich atakach – podważyło alarmistyczny ton raportu z 31 maja. Wywołało też ważne pytanie: jeśli nie było dowodów na istnienie bomby, dlaczego MAEA brzmiała jak agencja

wywiadowcza?

Odpowiedź tkwi w konstrukcji Mosaic. Pierwotnie stworzony do identyfikacji działań rebeliantów w Iraku i Afganistanie, Mosaic wnioskuje o wrogich zamiarach na podstawie pośrednich wskaźników – metadanych, wzorców zachowań, ruchu sygnałów – a nie na podstawie potwierdzonych dowodów. Po przekształceniu do celów nadzoru jądrowego logika ta przekłada korelacje na alarmy. Fakt, że Mosaic zasila również systemy namierzania IDF w Strefie Gazy i na Ukrainie, sprawia, że jego obecność w MAEA jest jeszcze bardziej wybuchowa.

Prywatne algorytmy nie są związane „Kartą Narodów Zjednoczonych” ani „Układem o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej”. Wyciągają wnioski bez zachowania przejrzystości, a ich błędy mają konsekwencje. W tym przypadku przyczyniły się do zerwania stosunków dyplomatycznych, a być może nawet do wybuchu wojny.

Do 19 czerwca Iran zaostrożył ton: opublikował list, w którym oskarżył Grossiego o łamanie prawa międzynarodowego, pomoc w agresji i podsycanie wojny prewencyjnej. Jako powód podał dane Mosaic i zagroził podjęciem kroków prawnych na podstawie konwencji genewskich. W związku z wstrzymaniem inspekcji od 14 czerwca i groźbą ujawnienia przez Iran programu jądrowego Izraela w Soreq, system zabezpieczeń zaczyna się rozpadać.

Dlaczego Izrael potrzebował przykrywkę

Kiedy izraelska operacja „Rising Lion” wymierzona była w irańskie obiekty w czerwcu, nie chodziło tylko o uran. Ataki Izraela, uzasadnione raportem MAEA, w którym 409 kg uranu wzbogaconego do 60% uznano za zagrożenie równe dziewięciu bombom atomowym, miały głębszy cel: przyszłość technologiczną Iranu, łączącą potencjał nuklearny z modernizacją wojskową opartą na sztucznej inteligencji. Ale po co ukrywać tę

prewencyjną akcję za danymi agencji ONZ? „Program jądrowy Iranu stanowi zagrożenie dla naszego istnienia” – oświadczył Benjamin Netanjahu, powtarzając setki razy to, co mówił przez lata.

Motywacja Izraela nie była nowa. Od 2018 r. przemówienia Netanjahu w ONZ na temat „tajnego magazynu” Iranu nawiązywały do prewencyjnych ataków, przedstawiając ambicje nuklearne Iranu jako apokaliptyczne. Jednak zapasy, które rosły od miesięcy, nie wymagały nagłego działania. Zmiana nastąpiła wraz z raportem MAEA i potępieniem 6 czerwca przez Stany Zjednoczone i sojuszników stosunkiem głosów 19 do 3, co dało Izraelowi „obronną” fasadę dla operacji „Rising Lion”. Sztuczna inteligencja Mosaic, przefiltrowując miliony punktów danych, wskazała niezgłoszone obiekty, takie jak Turquzabad, podsycając obawy zawarte w raporcie dotyczące „przekierowania” – co było echem sankcji z 2018 r. wprowadzonych na podstawie podobnych wyników Mosaic.

Wydawało się, że pilność sprawy zależała od czasu. Zapasy Iranu rosły systematycznie od miesięcy, ale narracja o zbliżającym się przełomie pojawiła się dopiero po potępieniu przez MAEA 6 czerwca 2025 r. Rezolucja ta, przyjęta stosunkiem głosów 19 do 3, zapewniła Izraelowi potrzebne wsparcie dyplomatyczne. Platforma Mosaic firmy Palantir odegrała kluczową rolę w tym zwrocie sytuacji. Dane zebrane przez tę platformę znalazły się w raporcie z 31 maja, wskazując na nieprawidłowości w Fordow i Lavisan-Shian oraz powracając do wcześniejszych zarzutów dotyczących Turquzabad – pomimo wieloletnich zaprzeczeń ze strony Iranu i zarzutów o sabotaż.

Historia szybko wyszła na jaw. 18 czerwca Rafael Grossi powiedział CNN: „Nie mieliśmy dowodów na istnienie systematycznego programu zbrojeniowego”. Jego zastrzeżenia – „inspektorzy mogli przeoczyć pewne działania” – tylko pogłębiły podejrzenia. A kiedy 12 czerwca Iran ujawnił dokumenty sugerujące, że Grossi podzielił się wynikami Mosaic z izraelskimi odpowiednikami podczas forum sponsorowanego

przez Stany Zjednoczone, neutralność MAEA znalazła się pod ostrzałem. Ministerstwo spraw zagranicznych w Teheranie oskarżyło agencję o to, że stała się „kanałem przekazywania danych” dla izraelskiej agresji.

Historia sprzed 2025 r. wzmacnia te podejrzenia. Wyniki programu Mosaic zostały już wykorzystane do uzasadnienia działań karnych w 2018 r. oraz do wywarcia wpływu na dystrybucję pomocy przez Światowy Program Żywnościowy ONZ w latach 2019–2023. W obu przypadkach oprogramowanie Palantir, działające na zasadzie czarnej skrzynki, zostało uznane za wiarygodne, pomimo wątpliwości dotyczących jego stronniczości i niemożności weryfikacji.

Mosaic nie zostało zaprojektowane do weryfikacji przestrzegania traktatów – zostało zaprojektowane do wygrywania wojen. Mapuje sieci zagrożeń, wnioskuje o intencjach i sygnalizuje pojawiające się niebezpieczeństwa, podobnie jak ma to miejsce obecnie w Strefie Gazy i na Ukrainie. Kiedy takie myślenie przenika do kontroli zbrojeń, prewencja staje się przepowiednią.

Nadzór a nadużycia

To, co zaczęło się jako projekt gromadzenia danych po zamachach z 11 września, mający na celu śledzenie rebeliantów w Iraku, przekształciło się w nieprzejrzystą maszynę inwigilacji osadzoną w globalnym systemie zarządzania. Platforma Mosaic firmy Palantir, pierwotnie opracowana przy wsparciu CIA i DARPA, obecnie balansuje na granicy między nadzorem, a wojną – zwłaszcza w instytucjach takich jak MAEA.

MAEA nigdy nie została stworzona, aby działać jak agencja wywiadowcza. Jej zadaniem jest weryfikacja, a nie przewidywanie; dyplomacja, a nie odstraszenie. Jednak Mosaic odwraca tę logikę. Przekształca zdjęcia satelitarne, dane geolokalizacyjne, ruchy personelu i media społecznościowe w coś, co Palantir nazywa „świadomością domeny” – pojęcie

zapożyczone nie z traktatów rozbrojeniowych, ale z doktryny wojskowej. Wykorzystywane w nieprzejrzysty sposób, informacje uzyskane dzięki Mosaic nie tylko informują, ale także nakazują. W połączeniu z sojusznikami wojskowymi mogą stać się wyzwalaczami.

Ataki na Iran w 2025 r. ilustrują tę ewolucję. Według ujawnionych irańskich dokumentów Rafael Grossi i powiązani z nim pracownicy MAEA mieli kontakt z informacjami filtrowanymi przez Izrael podczas zachodnich wydarzeń akademickich i „technicznych” briefingów organizowanych z udziałem proizraelskich naukowców zajmujących się energią jądrową. Irańskie służby wywiadowcze twierdzą obecnie, że niektóre argumenty zaczerpnięte z Mosaic – w tym skupienie się na Lavisan i Turquzabad – pochodziły z izraelskich baz danych. MAEA nie zaprzeczyła tym doniesieniom, ale podkreśla, że jej raporty są niezależne.

Nawet gdyby to była prawda, sama struktura Mosaic podważa zaufanie. Podstawowa architektura platformy jest zamknięta. Jej wnioski nie są powtarzalne. Wyniki nie mogą być prześledzone do surowych danych wejściowych przez osoby trzecie, zwłaszcza państwa poddane kontroli. Kiedy podejrzenia zostają skodyfikowane w raportach ONZ dotyczących zabezpieczeń, skutkiem tego jest pretekst do przemocy pod pozorem weryfikacji i dokładnej analizy.

Prawnicy podnoszą alarm. Chociaż żadna formalna umowa nie zakazuje stosowania analiz predykcyjnych w kontroli zbrojeń, wprowadzenie niemożliwych do zweryfikowania algorytmów wojskowych do cywilnych struktur weryfikacyjnych narusza ducha – jeśli nie literę – „Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej”. Wykorzystanie Mosaic do podejmowania decyzji dotyczących zgodności z JCPOA nadało na przykład nieproporcjonalną wagę amerykańskim, proizraelskim wynikom nadzoru przy kształtowaniu polityki wielostronnej.

W rezultacie nastąpiło ciche, ale zdecydowane przejście od

nadzoru do nadmiernej ingerencji. MAEA, niegdyś gwarant powściągliwości, obecnie jest oskarżana o pranie logiki wywiadu wojskowego za pomocą języka dyplomacji. W ten sposób mogła umożliwić to, czemu miała zapobiegać: jednostronną wojnę uzasadnioną danymi, których nie można podważyć.

Niebezpieczny precedens

Fakt, że MAEA oparła się na Mosaic, żeby uzasadnić działania Izraela, to precedens, który może mieć daleko idące skutki. Kiedyś agencja była neutralnym strażnikiem nieprolifracji, a teraz zleca sprawdzanie i ocenę zagrożeń prywatnemu systemowi sztucznej inteligencji, który został stworzony do wojny, a nie do nadzoru.

To nie pierwszy raz, kiedy Mosaic wpłynął na wyniki geopolityczne. W 2018 r. ustalenia Mosaic w Turquzabadzie zostały wykorzystane do uzasadnienia sankcji ONZ wobec Iranu, pomimo protestów Iranu, że miejsce to zostało sabotowane. W latach 2019–2023 Światowy Program Żywnościowy ONZ wykorzystywał wyniki Mosaic do przydzielania pomocy humanitarnej, uzależniając pomoc od prognoz zachowań generowanych przez amerykańskiego wykonawcę kontraktów dla sektora obronnego. Również INTERPOL włączył narzędzia Palantir do swoich procedur antyterrorystycznych, osadzając logikę Mosaic w samym sercu międzynarodowych instytucji.

Te precedensy mają znaczenie. Mosaic jest systemem sztucznej inteligencji typu „czarna skrzynka” – jego algorytmy są zastrzeżone, niepodlegające audytowi i stworzone do zwalczania partyzantki. Raport MAEA z 31 maja 2025 r., w którym wspomniano o 409 kg uranu wzbogaconego w 60% (w tym 166,6 kg w Fordow), wywołał potępienie ze strony USA i uutorował drogę do izraelskich nalotów, w których zginęło ponad 220 osób. Późniejsze przyznanie się dyrektora generalnego MAEA Rafaela Grossiego – „Nie mieliśmy dowodów na istnienie systematycznego programu zbrojeniowego” – nie zdołało naprawić szkód. W mgle

analiz predykcyjnych Mosaic już zmienił zasady dowodowe.

Bardziej niepokojąca jest możliwość, że oprogramowanie to, które śledzi metadane, powiązania zawodowe i trendy behawioralne, przyczyniło się do namierzenia konkretnych osób, a nie tylko obiektów. Izraelski atak z 15 czerwca 2025 r., w którym zginął Majid Tajan Jari, czołowy naukowiec zajmujący się sztuczną inteligencją na Uniwersytecie w Teheranie, sugeruje zbieżność między systemem oznaczania zachowań Mosaic, izraelską listą osób do zabicia oraz ambicjami firmy Palantir, aby zdominować wojskową infrastrukturę sztucznej inteligencji. Jari nie miał żadnych znanych powiązań z irańskim programem jądrowym. Jednak jego znaczenie w dziedzinie sztucznej inteligencji, w tym opublikowane badania nad systemami podwójnego zastosowania, sprawiły, że stał się idealnym celem dla systemu stworzonego do oznaczania „przyszłych zagrożeń”.

Jeśli dane Mosaic zostały wykorzystane do zlokalizowania i wyeliminowania cywilnych naukowców, to granica między nadzorem, a wojną uległa zatarciu. Skutkiem tego jest nie tylko zbrodnia wojenna, ale także przekształcenie instytucji międzynarodowych w nośniki sprywatyzowanej agresji. Obecnie nie istnieją żadne ramy prawne regulujące wykorzystanie prywatnej sztucznej inteligencji w egzekwowaniu traktatów. Jednak decyzje, które kiedyś były przedmiotem debaty dyplomatycznej, takie jak to, kto stanowi zagrożenie, są obecnie kształtowane przez algorytmy zoptymalizowane pod kątem prewencji.

W sytuacji, gdy Iran wstrzymuje inspekcje i grozi ujawnieniem niezgłoszonych działań nuklearnych Izraela w Soreq, konsekwencje tego precedensu rozprzestrzeniają się na zewnątrz. Mosaic, sprzedawany jako narzędzie zapewniające zgodność z przepisami, stał się instrumentem eskalacji. Jego obecność w strukturze MAEA sprzyja strategicznej manipulacji, nieprzejrzystości i erozji zaufania do instytucji globalnych. Jeśli wojna może zostać wywołana przez wyniki działania oprogramowania – bez odpowiedzialności, przejrzystości i

możliwości odwołania – to system traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej może już być przestarzały.

Autorstwo: Sarah B.

Tłumaczenie: Mora

Źródło zagraniczne: DDGopolitics.substack.com

Źródło polskie: Nieznane.info